Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 34. Kraków, dnia 21 sierpnia 1921. Rok IX.

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 8 Mk

Cena egzemplarza 8 Mk

Kosztuje w Polsce na III kwartał 100 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii . . . . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. św. Filipa L. 17

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 30 M., w tekście 40 M.

O zgodę między stronnictwami.

Sprawa Górnego Śląska i ustalenie naszych granic zachodnich została znowu przez koalicję odłożona do czasu, kiedy na niekorzyść Polski łatwo będzie mogła być rozstrzygniętą. Kiedy Briand informował Żorża o finansowych, gospodarczych i wojskowych umowach z Polską, oświadczył, że ze względu na te umowy nie może czynić żadnych ustępstw na rzecz Niemiec. Na to jeden z dzienników angielskich „Daily Express" odpowiada Briandowi:

Pr. III 40/21 4.

D. 118/21. 1.

Sąd apelacyjny w Krakowie powziął w sprawie konfiskaty Nr. 31 peryodycznego czasopisma „Lud Katolicki" z daty Kraków, dnia 31/7 1921 z powodu zażalenia Prokuratora okręgowego w Krakowie przeciwko uchwale Sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 30 lipca 1921 Pr. III 40/21. 2, mocą której nie przychylono się do wniosku prokuratora okręgowego w Krakowie o zatwierdzenie konfiskaty zamieszczonego w Nrze 31 peryodycznego czasopisma drukowanego „Lud Katolicki" z daty dnia 31/7 1921 na stronicy pierwszej ustępu artykułu pod napisem: „Baczność chłopi", rozpoczynającego się od wyrazów „Skutki przewrotności zacofaństwa i złej woli", a kończącego się wyrazami „i ze socjalistami głosują" po wysłuchaniu zdania prokuratora apelacyjnego następującą uchwałę:

Uwzględniając powyższe zażalenie Prokuratora okręgowego w Krakowie zmienia się zaczepioną uchwałę Sądu okręgowego karnego w Krakowie w ten sposób, iż się orzeka, że:

1. Treść zamieszczonego w Nrze 31 perjodycznego czasopisma drukowego „Lud Katolicki" z daty Kraków, 31 lipca 1921, ustępu z napisem „Baczność chłopi" zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 uk.

2. zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

3. Zakazuje się rozszerzania inkryminowanego artykułu w ustępie powyższym, a zakaz ten w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony. Albowiem w ustępie tym usiłuje autor przez nieprawdziwe przedstawienie i przekręcanie rzeczy, jakoby rząd przez tworzenie związków rozmyśnie działał na szkodę najbiedniejszych i to nieraz w większym rozmiarze niż dawne rządy zaborcze — innych do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym odnośnie do ich urzędowania pobudzić.

O powyższej uchwale Sądu apelacyjnego z dnia 3 sierpnia 1921 D. 118/21 zawiadamia się Ks. Franciszka Mirka jako redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Lud Katolicki" z wezwaniem, aby w najbliższym numerze czasopisma „Lud Katolicki" na pierwszej stronie uchwałę tę zamieścił.

Sąd okręgowy karny S. II.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1921 r.

„Czy Francja gotowa jest dla korzyści, wynikających z umów z Polską, zrzec się korzyści z angielsko-francuskiego współdziałania?!“

A więc zaczną się znowu targi i obliczenia własnych korzyści.

My zaś tyle znaczyć będziemy, ile sami będziemy mieć siły.

Czyż więc nie należałoby się razem skupić, razem działać? Czyż przez niezgodę wewnętrzną znowu mamy postradać drogą, upragnioną, tak długo wyczekiwaną niepodległość?

Tymczasem jednak smutne i bolesne, że na zgodę tę wcale się jakoś nie zanosi. Czytam gazety ludowe i pisma codzienne i widzę, jak bardzo zacięte są nieraz we walce stronnictwa, które w gruncie rzeczy nie mają znów się o co tak zacinać.

Czemuż więc nie iść razem, ramię przy ramieniu?

Jeżeli chodzi o reformy ekonomiczne, o podział dóbr słuszny i sprawiedliwy, o opiekę nad biedakami i wyzyskiwanymi, czy to na wsi, czy w mieście, to w tym kierunku stronnictwo katolicko-ludowe i każde stronnictwo stojące na gruncie prawdziwie katolickim, może iść jak najdalej i jak najbardziej radykalnie. Wszak zasada miłości bliźniego i słowa Chrystusa o bogaczach, stanowią tutaj najpewniejszą podstawę dla działalności każdego katolika na polu reform społecznych.

Jeżeli chodzi o Wiarę św. rzymsko-katolicką, to wszyscy o tem wiedzą, że naród polski z tej wiary wziął swój początek w historji, że przyjęcie chrześcijaństwa było początkiem kultury polskiej. Czego tknąć, którą kartę historji naszej otworzyć, na każdem prawie polu spotkamy polskiego kapłana, który ręka w rękę z wielkimi mężami stanu świeckiego kują przyszłość Polski.

Z każdego pomnika historycznego — woła zakuta myśl katolicka, owionięta tchnieniem wiary. Wszyscy to wiedzą, zwłaszcza wszyscy ci działacze i posłowie ludowi, którzy **polskie** kończyli szkoły.

Po cóż więc tę wiarę ludowi odbierać, kiedy ta wiara leży na dnie duszy tego ludu i stanowi jedyny związek wewnętrzny, najsilniejszy, który nas łączy?

Nie wszystko jest dobrze w naszych stosunkach wewnętrznych, to prawda. Nie uposażona jest służba kościelna, nie są zorganizowane należycie Komitety kościelne, nieuregulowana jest kwestja utrzymania duchowieństwa i wynikające stąd nadużycia, nierówno obciążone beneficja kościelne, na których jeden jest miljonerem, a drugi skończonym dziadem i t. d.

Ale wszystko są to rzeczy, które przy dobrej woli można i trzeba uregulować. —

Nic to jednak niema wspólnego z wiarą, która była, jest i będzie jedynem źródłem wielkości indywidualnej i społecznej i jedyną ostoją naszej jedności narodowej.

Tak myśli każdy, a przynajmniej tak myśli bardzo wielu. Pocóż więc ta zażarta walka międzystronnicza, to obopólne zohydzanie się nie przebierające w środkach? Argument na argument i zarzut na zarzut zawsze się znajdzie, a wynik walki, jak każdej walki, nie pewny.

Zamiast więc niezgody, czy raczej nie dałoby się **przez wspólne porozumienie między stronnictwami w prasie i na międzystronnicowych zjazdach, wyłonić wspólnego programu**, choćby nawet przez **obopólne** ustępstwo tam, gdzie mogą być ustępstwa?

Zamiast rozpraszać siły wewnętrzne na walkę, skupić-by je można wtedy nad wspólną pracą w jednym kierunku.

Jeżeli zaś kto, to przedewszystkiem stronnictwa stojące przy sztandarze katolickim, powinny pierwsze jednolity front utwo-

rzyć. Dobrej woli w żadnym obozie nie braknie.

Podczas kiedy za granicą przyjaciele i nieprzyjaciele nasi radzą nad tem, jakby nas osłabić i wykorzystać, **my powinniśmy radzić nad wewnętrznem zjednoczeniem całego narodu, nad skupieniem wszystkich sił w jedną, wielką, siłę narodową.**

Jeśli zaś okaże się w czasie obopólnych porozumień i dyskusyj, że jest wśród nas ktoś, kto temu zjednoczeniu narodu **umyślnie i świadomie** stoi na przeszkodzie i czyha na zgubę narodu, **to z takim trzeba postąpić tak jak z wrogiem: wezwać do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich przeciw narodowi, a jeśli to nie dopomoże wtedy walka na śmierć i życie.**

W ten sposób tylko zgodę narodu można przywrócić, a jedność ugruntować. *Fr. Mirek.*

Bezradna Rada.

OD ANNASZA DO KAJFASZA.

Kwestja Górnego Śląska, która według zapewnień prasy miała być na konferencji paryskiej napewno rozstrzygnięta, znowu uległa zwłoce. **Anglia okazała się zdecydowaną zwolenniczką Niemiec i cały prawie Górny Śląsk chciała przyznać Niemcom.** Francja nie godziła się na takie załatwienie sprawy, domagając się dla Polski przynajmniej części okręgu przemysłowego. Jednak zawziętość Anglii, tej żydowskiej opiekunki, była i jest względem nas zaciekłą. Żorż oświadczył, że załatwienie podziału Śląska według planu Francji oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią i Francją, a zatem nową wojnę. Ponieważ Briand nie chciał znów tak daleko sprawy posuwać, przeto cały spór przekazano Lidze narodów, nie mogąc go na Radzie rozwiązać. Z końcem sierpnia czy w połowie września ma się zebrać Liga narodów na posiedzenie, ma przedstawić odpowiedni wniosek, który znowu pójdzie pod bezradne obrady Rady „czterech“.

Są to poprostu kpiny z traktatu wersalskiego i jawna chęć do obalenia jego postanowień. **Krzyżacko-żydowskie intrygi przeciw nam są przytem tak chytre i tak zdradziecko wszędzie na nas zastawione, że chyba tylko polski miecz zdoła je rozciąć i kres im położyć.** Od ludzi nie spodziewajmy się sprawiedliwości.

Katolicko-ludowi -- baczność!

Ze wszystkich stron już trąbią na nowe wybory. Nie wiadomo jeszcze, jaka będzie najbliższa przyszłość naszej Ojczyzny, może jeszcze przed wyborami nowa jaka wojna nas czeka, jako kara Boska z te bezbożne ludowcowe rządy. Ale w każdym razie kiedyś do wyborów staniemy.

Pamiętać o tem musimy, że wybory, to walka o moralne zdrowie narodu. Walczyć musimy ze złymi ludźmi, którzyby nas zgubić chcieli. Musimy do tej walki się przygotować, zawczasu wiedzieć, na kogo głosować. Jak przy poprzednich, tak i przy tych wyborach, nie będziemy głosowali na jednego człowieka, ale na całą listę, którą postawi stronnictwo, po naradzie z członkami stronnictwa.

Otóż pamiętajmy chłopy, jak się nasze stronnictwo nazywa, żeby potem głupim nie mówili inni „za nami głosuj, bo my też katolicy“.

My musimy wszyscy głosować na **stronnictwo katolicko-ludowe**, czyli S. K. L., albo na listę, którą to stronnictwo nasze nam wskaże. Musimy to sobie dobrze zapamiętać i wszystkim znajomym powiedzieć.

Dużo jest na wsi takich, co się na sprawach publicznych nic nie rozumieją. Tych trzeba nauczyć, że **piastowcy, ludowcy, stapińczycy, tugutowcy, socjaliści, to są stronnictwa bezbożne i heretyckie,** które chcą zwalczyć wiarę katolicką w Polsce. Trzeba takich nauczyć, że **piastowcy, ani socjaliści, ani stapińczycy nic dobrego dla nas nie zrobią, bo dotąd tylu ich jest w Sejmie,** mają rząd w swoich rękach, a nam jest coraz gorzej. I nie tylko nam, ale w całem państwie bieda i nędza. Tylko paskarze i żydzi i bogaci ludowcy robią miljony i piją naszą krew. **Pilnujmy swojej**

partji chłopskiej, gromadźmy się koło naszego sztandaru katolicko—ludowego stronnictwa.

Pytają się niektórzy nasi przeciwnicy, co katolicko-ludowi zrobili dla chłopów? Na to odpowiadam, zrobili bardzo dużo, bo bronią w Sejmie lud przed żydami, przed socjalistami. A że nie mogą nasi posłowie wszystkiego przeprowadzić, coby dobrego dla chłopów chcieli, to przez to, żeśmy ich mało wybrali. Jest ich tylko siedmiu, a cóż siedmiu posłów zrobi, jak ich 350 przegłosuje?

Głosowali niektórzy za piastowcami, bo myśleli, że przez to dobrze zrobią dla chłopa. Dziś się przekonali, że zrobili najgorzej.

Dlatego przy najbliższych wyborach pamiętajmy głosować wszyscy na Stronnictwo katolicko-ludowe. — Jak będziemy mieć swoich posłów katolicko-ludowych nie siedmiu, ale siedemdziesięciu, to wtedy inaczej będzie Polska wyglądać.

Bronisław Rękal z Woli rzędzińskiej, członek S. K. L.

Modlitwa Benedykta XV. o pokój wewnętrzny.

Od kilku dni rozchodzą się po Włoszech w setkach egzemplarzy nowe modlitwy Benedykta XV. o pokój wewnętrzny. — Modlitwa ta brzmi następująco:

„Boże dobroci i przebaczenia, z sercem przeszytem ciśniemy się do Twych ołtarzy i błagamy miłosierdzia. Po okropności wojny największą klęską jest ta nienawiść dzika, przez którą ludzie z jednej rodziny prześladują się i mordują wzajemnie dla knowań partyjnych. Ziemia, gdzie najbardziej zajaśniała pobożność chrześcijańska i która była kolebką wszelkiej szlachetności, staje się krwawem polem walk domowych. Miłosierdzia, Panie! Któryś objawił w Nowem Prawie przebaczenie krzywd i miłość nieprzyjaciół, uczyń, aby się uścisnęli znowu ci, którzy nie są przyjaciółmi, lecz braćmi; uczyń, aby złożywszy broń zakrwawioną, wszyscy mogli powtarzać w słodkiej mowie wspólnej modlitwę, którejś nas nauczył: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, i aby widząc Twego Syna, jak otwiera serce i ramiona, krzyżującym Go, wszyscy poczuli, że dusza wzbiera żywszą miłością, by módz w pokornej ufności powtórzyć: Przebacz nam nasze winy, jako i my przebaczamy naszym winowajcom. Panno Niepokalana, Królowo serc, zstąp pomiędzy synów Twych i spraw, by usłyszeli Twój głos Matki: Jednaś Ty, co możesz pogodzić ich z Bogiem za przyczyną Twoją i pogodzić ich między sobą; Jednaś Ty, co możesz dać im zakosztować słodyczy tego pokoju, który jest przedsmakiem żywota wiecznego. — I niech się tak stanie".

Dla lepszego zrozumienia tej modlitwy trzeba wiedzieć, że we Włoszech chodzi o zakończenie krwawej wojny, jaka od dłuższego czasu toczy się pomiędzy komunistami i zwolennikami skrajnego socjalizmu, a t. zw. faszystami. Grożące bowiem po wojnie niebezpieczeństwo rewolucji zażegnano we Włoszech przez utworzenie t. zw. „Związków bojowych", czyli faszystów. Liczba ich wynosi dzisiaj około 200.000. Organizacje te mają własną broń i stanowią formalną armję, walczącą na śmierć i życie z bolszewikami włoskimi. Na prowincjach włoskich, po wsiach i miastach trwa istna wojna domowa. Aby ją zażegnać, odbywają się liczne wiece i zebrania. Na jednym z takich wieców przemawiał raz ślepy kaleka, inwalida wojenny, wzywając naród włoski do zgody. Słowie jego towarzyszył głośny płacz zebranych.

Kiedy Ojca św. poproszono, aby swoją powagą wpłynął na uspokojenie, Benedykt XV. odpowiedział, że widok walk domowych napełnia serce Jego bólem, ale słowa o pokój skuteczniej będzie zwrócić do Boga, niż do ludzi. W parę dni potem ukazała się nowa modlitwa i, sądząc po zapale z jakim ją lud włoski odmawia, będzie ona gorąca i wytrwała, i pokój upragniony sprowadzi.

Dr. GABRJEL TADEUSZ HENNER.

Ojcze mój, Ojcze...

Ojcze mój, Ojcze, któryś jest w Niebie
ponad łańcuchem lat,
idę do Ciebie, idę do Ciebie
w szumie pielgrzymich szat.
Bom wyrósł oto na ziemskiej glebie,
jak on przedziwny kwiat,
co się na gwiazdach kędyś kolebie,
a tu nie znajdzie soków dla siebie,...
przeto umiera rad,
Ojcze mój Ojcze, któryś jest w Niebie
ponad łańcuchem lat...

O zameczek św. Kingi w Pieninach.

W przepięknym zakątku Podhala, na spiskiej granicy, uświęcone kilkakrotnym pobytem św. Kingi, Patronki Królestwa Polskiego, stoją niszczone przez kilka wieków ruiny zameczka św. Kingi w Pieninach. U stóp ich piękna grota ze statuą świętej księżnej i pustelnia, w której zamieszkał do roku wojny światowej stróż świętego uroczyska.

Dziś — przejścia i zaniedbania okresu wojennego wreszcie pożar, który wybuchł pod koniec lipca br. wandalska ręka domorosłych niszczycieli postawiły ten zakątek historyczny w bardzo przykrym stanie.

Usilowania jednostek czy poczynania biednej ludności miejscowej nie dadzą funduszów takich, by w zupełności pokryły potrzeby wynikła z powyższych przytoczonych powodów.

Dlatego zawiązał się w Krościenku n. D. komitet, który zwraca się z gorącem apelem do całego społeczeństwa polskiego i spodziewa się, że ono z pewnością nie będzie szczędzić grosza na cel tak miły każdemu Polakowi.

Na czel komitetu stanął Ks. Jan Bączyński, prob. w Krościenku n. D., na którego ręce należy przesyłać datki pieniężne.

Wszystkie pisma polskie prosimy o poparcie i przedruk odezwy.

Informacji udziela sekretarz komitetu ks. Henryk Weryński, prefekt szkół w Pilznie, który przez lipiec i sierpień przebywa stale w Krościenku n. Dunajcem.

W Krościenku nad Dunajcem 4 sierpnia 1921.

Ks. Henryk Weryński, sekretarz, Ks. Jan Bączyński, prezes. Jan Cięciel, Jan Ćwiertniewicz, Zygmunt Dziewolski, Jań Głuc, Ks. Jan Sawiński, Franciszek Wojas.

Co słychać w Ameryce?

(Ciąg dalszy).

Przeważająca większość Polaków w Ameryce należy do Kościoła rzymsko-katolickiego. Ludzie ci należą do tego Kościoła z głębokiego przekonania i nie szczędzę ofiar i swego ciężko nieraz zapracowanego grosza na cele kościelne i religijne. Powołania do stanu duchownego wśród rodzin polskich są liczne — procentowo liczniejsze, niż u nas. Tylko niewielki stosunkowo procent Polaków dał się zbałamucić rozmaitym sekciarzom i heretykom. I tak koło 20 tysięcy Polaków należy do tak zwanego niezależnego kościoła narodowego, założonego przez Hodura, który uważa się za biskupa i głowę naczelną tegoż kościoła. **Główną przyczyną powstania tego niezależnego kościoła była ambicja i pycha Hodura.** Obecnie liczą „niezależni" od 40 do 50 parafji, przeważnie bardzo małych. Sam Hodur urzęduje w mieście Scranton Pa. „Księża" tego kościola rekrutują się głównie z rzeźników (buczedników), szynkarzy (salunistów) i kilkunastu zdrajców i judaszów, byłych księży katolickich, którzy z powodu niemoralnego życia zasuspendowani zostali przez swoich Biskupów i wskutek tego przerzucili się do Hodura. Prócz Hodura, który otrzymał święcenia biskupie z rąk heretyków — starokatolików w Szwajcarji, jest jeszcze 3 innych pryczerów niezależnych, którzy uważają się za biskupów kościoła niezależnego. Najbardziej reklamuje się pomiędzy nimi niejaki Mazur, który pisuje często artykuły do „Przyjaciela ludu" Stapińskiego i do pisma tuguitowców „Wyzwolenie". Ładna spółka!

Między Hodurem a Mazurem, którego ogólnie mają w Ameryce za warjata i narwańca, toczy się obecnie dosyć zacięta walka i jeden drugiemu

zarzuca różne niemoralne i karygodne czyny. Jest ogólne przekonanie w Ameryce, że tak długo kościoła niezależnego, jak długo Hodura (obecnie ma on koło 60 lat), że jak on umrze, — to całe to niezależnictwo się rozleci.

Ponieważ **niezależni nie uznają władzy Ojca Św. nad sobą, dlatego też są w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu heretykami i szyzmatykami i żadnemu wiernemu pod utratą zbawienia należeć do nich nie wolno.** W Ameryce z nienawiści do Kościoła katolickiego popierają niezależników skrajne partje lewicowe, a przedewszystkiem socjaliści, a u nas w kraju socjaliści, tugutowcy, a zwłaszcza Stapiński i Putek i ich „Przyjaciel ludu". **Stapiński obecnie nie kryje się z tem wcale, ale otwarcie to mówi, że celem jego jest oderwać lud polski od Kościoła katolickiego, a stworzyć w Polsce heretycki i szyzmatycki kościół niezależny.** W każdym prawie numerze „Przyjaciela ludu" są artykuły czy korespondencje za kościołem niezależnym, a przeciwko Kościołowi katolickiemu. Niedawno temu było w Sejmie trzech wysłanników tego kościoła niezależnego, ażeby uzyskać od rządu legalizacje swojej religji. **Otóż trójcę tę prowadził do p. ministra Rataja i do p. Witosa poseł Putek i poseł Czapiński,** obydwaj znani wrogowie naszego Kościoła. O ileby rząd zalegalizował ten nowy kościół w Polsce, — to ma on się połączyć razem z marjawitami i protestantami polskimi.

Lud polski powinien to sobie dobrze zapamiętać do czego prowadzą ich stapińszczycy, tugutowcy i socjaliści.

Prócz niezależników mamy jeszcze w Ameryce wiele innych sekt, do których Polacy należą, choć w bardzo niewielkim procencie. Najważniejsze z tych sekt — to badacze Pisma, — adwentyści, metodyści, anabaptyści itd. Sekty te utrzymywane są za pieniądze różnych bogaczy amerykańskich, a należą do nich z pośród Polaków albo najglupsi, którzy się dali zbałamucić różnym agitatorom, albo ludzi bez czci i wiary, którzy za pieniądze sprzedali swoje sumienie i swoją religję. Wśród Polonji amerykańskiej ludzie ci wywołują albo współczucie albo pogardę. Obecnie sekty te, korzystając z tego, że dolar stoi wysoko, rozwijają żywą działalność i w Polsce, — podobnie jak i niezależnicy. Jak do tego czasu, rezultat ich pracy jest niewielki. Tu i owdzie tylko dał im się ktoś zbałamucić, albo przekupić. Ufam, że naród polski **prócz nielicznych bardzo wyjątków odrzuci od siebie precz tych agitatorów i nie sprzeda za pieniądze judaszowe to, co jest mu najdroższe, a mianowicie wiara św. i zbawienie duszy.** **Pos. Ks. Dr. Lubelski.**

(C. d. nast.).

Wiadomości gospodarcze i społeczne.

Szkolnictwo zawodowe.

Ministerjum Oświecenia Publicznego przekształciło szkołę techniczną im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie na Państwową Szkołę Budowy Maszyn i Elektryczności. Absolwenci tej szkoły otrzymywać będą po rocznej praktyce technicznej tytuł „kandydata inżynierji". **a po czterech latach pracy w przemyśle** przysługiwać im będzie prawo ubiegania się o tytuł inżyniera. **Do szkoły przyjmowani być mogą młodzieńcy od lat 16 do 20 ze świadectwem ukończenia sześciu klas szkoły średniej** ogólnokształcącej, jednak Rada Pedagogiczna może poddać kandydata dodatkowemu egzaminowi z polskiego, matematyki, fizyki i rysunków. Kandydaci z roczną praktyką zawodwą mają pierwszeństwo. Podania składać należy do kancelarji szkoły (ul. Mokotwska nr. 6 w Warszawie) **do 20 sierpnia.**

Posady w policji.

Główna Komenda Policji Państwowej na zasadzie postanowienia Rady Ministrów z dn. 21 lipca, organizuje oddziały policji konnej **na kresach Rzeczypospolitej, do których potrzebuje 700 ludzi.** Przy przyjmowaniu kandydatów pierwszeństwo mają **zdemobilizowani kawalerzyści wojsk polskich.** Przyjęci kandydaci otrzymają pobory służbowo szarż posterunkowego, starszego posterunkowego, przodownika, względnie starszego przodownika, oraz kompletne umundurowanie. **Warunki przyjęcia:** 1) obywatelstwo polskie, 2) nieskazitelna przeszłość, 3) wiek od lat 25 do 45, 4) zdrowa i silna budowa ciała, oraz wzrost odpowiedni, 5) znajomość języka polskiego w piśmie i słowie i umiejętność liczenia. Reflektanci mogą się zgłaszać **do 15 września rb. w komendach okręgowych:** Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Białymstoku, **Krakowie, Lwowie, Tarnopolu,** Stanisławowie, Brześciu Litewskim, Łucku, Nowogródku, Poznaniu i Toruniu.

Nabywanie drutu kolczastego.

Do ogrodzenia sadów, odnawianych po zniszczeniu wojennem, albo zakładanych obecnie, ludność poszukuje często drutu kolczastego. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa porozumiało się z Min. spraw wojskowych i zawiadamia, że w celu

otrzymania drutu kolczastego z zasiek fortyfikacyjnych, właściciele sadów winni składać **bezpośrednio do referentów odnośnych D. O. G. podania, poświadczone przez właściwy urząd gminny** lub policję państwową, że wymieniony drut jest rzeczywiście potrzebny petentowi **do własnego użytku**, względnie wyjednać sobie też poparcie urzędu wojewódzkiego, względnie Insp. okr. pom. rolnej.

Rada rzemieślnicza.

W „Monit. Polskim“ ogłoszono rozporządzenie Rady Rzemieślniczej przy min. przemysłu i handlu.

Rada Rzemieślnicza jest powołana do wypowiadania na żądanie Ministra Przemysłu i Handlu opinji i stawiania wniosków w sprawach rzemiosł i drobnego przemysłu w szczególności zaś w sprawach, dotyczących: a) ustawodawstwa rzemieślniczego i drobno przemysłowego; b) popierania rozwoju technicznego rzemiosł; c) wykształcenia szkolnego, zawodowego i ogólnego młodzieży rzemieślniczej i przemysłowe; oraz d) zawodowych organizacyi rzemieślników i drobnych przemysłowców.

W skład Rady wchodzą:

1) członkowie z rządu: a) Minister Przemysłu i Handlu lub wyznaczony przez niego zastępca i delegowani przez Ministra urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu; b) przedstawiciele ministerstw: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pracy i Opieki Społecznej, Robót publicznych i Skarbu oraz w poszczególnych wypadkach przedstawiciele innych ministerstw i urzędów państwowych, delegowani na wezwanie Ministra Przemysłu i Handlu;

2) członkowie z nominacji: a) 15 przedstawicieli rzemieślników i drobnych przemysłowców, mianowanych na trzy lata przez Ministra Przemysłu i Handlu z pośród kandydatów proponowanych w potrójnej liczbie przez organizacje i instytucje rzemieślnicze i drobno przemysłowe, których listę ustala Minister Przemysłu i Handlu; b) 5 członków mianowanych na 3 lata przez Ministra Przemysłu i Handlu z pośród działaczy społecznych na polu rzemiosł i drobnego przemysłu.

„Zbudźmy pieśń ludową“.

Dnia 30 lipca br. odbyło się uroczyste zakończenie miesięcznego **pierwszego państwowego kursu muzyki i śpiewu dla nauczycieli szkół powszechnych średnich i seminarjów naucz. w Krakowie.** Absolwenci kursu wykonali szereg utworów muzykalno-wokalnych komp. Moniuszki i prof. Fr. Koniora, poczem reprezentant uczestników podziękował kuratorjum za przychylenie się do wniosku inicjatora kursu prof. Koniora. Dyrekcji Sem. naucz. na udzielenie sal i instrumentów muzycznych, zaś prelegentom za prace. Następzi mówcy jak Wizytator S. O. L. Dr. A. Mikulski, kierownik kursu prof. Konior i prof. St. Bursa podnieśli poświęcenie i zapał z jakim uczestnicy kursu oddawali się pracy mimo ciężkich warunków bytu w Krakowie, poświęcając najpiękniejsze dni wytchnienia.

Po rozdaniu świadectw odbyło się posiedzenie nauczycieli śpiewu i muzyki, na którem uchwalono, aby tu, skąd padło hasło „Zbudźmy pieśń ludową“ założono zwiazek naucz. śpiewu i muzyki w szkołach pow. średn. i sem. naucz.. którego celem będzie podniesienie znaczenia nauki śpiewu jako przedmiotu naukowego w szkołach. — umuzykalnienie szerokich mas społeczeństwa przez naukę muzyki w szkołach ogólnokształcących i sem. naucz. — Udzielanie pomocy członkom w dalszem kształceniu się — ułatwianie członkom wydawnictw w zakresie muzyki i śpiewu. W tym celu powołano komitet. (w skład którego weszli: Fr. Konior, M. Głowacka, St. Bursa. K. Garbusiński, Kraków. Jan Kuc, K. Kuszlik. Bochnia, Tadeusz Stypa, K. Klamut. Dębica), który zająć się ma ułożeniem programu, opracowaniem odnośnego statutu i zwołaniem pierwszego walnego Zgromadzenia nauczycieli. **J. Kuc.**

Dop. Red. Z naszej strony wyrażamy radość z powodu zwrócenia uwagi ze strony kierujących sfer szkolnych na tę gałąź nauki, która była do tej pory na wsi zupełnie po macoszemu traktowana. Żywimy pełną nadzieję, iż frekwentanci kursu przyczynią się nietylko do podniesienia nauki śpiewu w szkole, lecz będą prawdziwymi propagatorami zdrowej kultury muzycznej wśród ludu, który, według wyrażenia poety: „tyle posiada w sobie śpiewności“.

Wściekły, ślepy, czy warjat?

Witosikowe skrobipiórka widzą, że polityka piastowska bierze w łeb. Chłopi tu i ówdzie odgrażają się: Niechno tu pokaże się który z koryta piastowskiego, to mu tu sprawimy takie lanie, że ruski miesiąc popamięta. Wściekłość ich więc ogarnia, a że teraz obecnie wściekają się psy, krowy, a nawet kury, więc widać zaraza przeniosła się i pod zielony sztandar brylantowych towarzyszy.

Ataki wściekłości powtarzają się u piastowskich skrobi czy gryzipiórków na widok każdej gazety, która odkrywa obłudę c. k. austrjacko-chłopskich skórozdzierców. Szczególnego zaś szału dostają już ci panowie na widok „Ludu katolickiego“. Wtedy radziby zgryźć z wściekłości już nie tylko samą gazetę, ale jej redaktorów, korespondentów i wszystkich czytelników. Że to jednak nawet dla „partji rządzącej“ jest niemożliwe, więc dalejże wypróbowaną metodą przewrotnego kłamstwa wojować. W tej przewrotności doszli już tak daleko, że się ich chwyta warjactwo

i nie nawet nie wiedzą, co drukują. Zarzucają np. odpowiedzialnemu redaktorowi naszego tygodnika, że pisał w „Ludzie Kat.", iż mu się „ręka trzęsie nie ze starości, lecz z pracy przy pługu". Ponieważ chowam wszystkie numery naszej gazetki, więc znalazłem numer, w którym takie słowa były napisane, ale nie przez ks. Mirka, lecz przez Tadeusza Hebdę, rolnika z powiatu pilzneńskiego, którego doskonale znam. Widać, że wściekłość na „Lud Kat." tak już przewrotnych skrobipiórków piastowskich zaślepiła, że nawet odróżnić nie potrafią, kto i co pisze.

Jakiś — widocznie już przez naturę upośledzony — groszek, wstydliwie w zielonym strączku schowany, zaczyna ćwierkać, że „najbardziej antysemickie stronnictwo, to oni, piastowcy. Przypomniawszy sobie jednak, że piastowcy głosowali za utrzymaniem propinacyj razem ze żydami, że ze żydami głosowali przeciw szkole katolickiej, że dla upodobnienia się do żydów nawet swoją religję zmienili na wyznanie — jako że jest mojżeszowe wyznanie — więc zielony groszek ćwierka: „My jesteśmy antysemici, ale z ducha". To jest jedynie mądre hasło, „antysemityzm z ducha", bo pozwala na na filosemityzm z ciała, a więc prowadzić ze żydami różne interesy koncesyjne, gruntowe, propinacyjne, trafikowe, garbarskie itd. Niema to jak „antysemityzm z ducha".

Tak to tumanią chłopów witosikowo paćko-piasty. I są jeszcze takie głuptasy, co im wierzą. Dobrze, że coraz mniej takich. **Krupa.**

Znowu kłamstwo.

Kto uważnie czyta gazetę Piasta, ten powinien się przekonać, że najulubieńszą korespondencją ich jest rzucanie oszczerstw na księży katolickich. Według ich przekonania np. są księża „największymi tępicielami oświaty". W ostatnim, 32 numerze Piasta jest „Odezwa z za morza do Braci Włościan" — aby zrozumieli swój obowiązek i że są obywatelami wolnej Polski, aby się ocknęli z drzemki politycznej i stanowili sami o sobie. Dalej aby wybierali na posłów swoich ludzi, by większość włościańska była w Sejmie aby ustawy przeprowadzone były dla nas dobrze"... Lecz nie o to chodzi, bo to słuszne. ale pisze Piast dalej: „Nie możemy się tego spodziewać od ludzi wrogo względem nas usposobionych. którzy starali się i starają się utrzymać nas w ciemnocie i posłuszeństwie dla siebie. Rozpisują po gazetach i szerzą kłamstwa o naszej niezdolności do polityki. o naszem nieuctwie — lecz któż nas trzyma zdala od oświaty, jak nie księża. Zakazują nam czytać gazety, straszą nas grzechem i karami piekielnemi i t. d.".

I czyż to nie jest obłudne kłamstwo, niczem nieuzasadnione, rzucone przez jakiegoś narodowca zza morza na księży? Któż był pierwszym tym, który niósł kaganiec oświaty przed ludem na wsi, jak nie księża? Wszak u nas w Polsce największe zasługi koło oświaty ludu wiejskiego i całego narodu położył właśnie ksiądz Stanisław Konarski, ksiądz Staszic, a Komisja Edukacyjna na księżach się głównie opierała. A i dziś kto nawołuje (a nie zakazuje, jak pisze autor z za morza) do czytania książek i gazet dobrych i katolickich? Kto zakłada po wsiach kółka rolnicze, kto stoi na czele Związków młodzieży, kto po wsiach zakłada czytelnie i bibljoteki parafialne, jak nie księża? Wszak możnaby setki przykładów przytoczyć, ile dobrego zdziałali księża dla oświaty ludu wiejskiego.

Jeżeli zaś księża zakazują czytanie gazet wrogo usposobionych wobec religji katolickiej, to oddają ludowi największą przysługę, bo go ostrzegają przed trucizną. Nie każde jabłko jest dobre, bo jak zgnite, to zaszkodzi zamiast pomódz. Tak i nie każda książka czy gazeta jest dobra i zdrowa dla duszy. Wszak gdyby wszyscy czytali książki i gazety katolickie, to zapewne nie byłoby dzisiaj tylu wykroczeń kradzieży i morderstw.

Tak się więc pokrótce przedstawia stosunek księży do oświaty ludu. Ale piastowcy, którzy z Kościołem katolickim wojnę prowadzą, rzucają najgorsze nawet oszczerstwa na księży, choć to jest w zupełności nieprawda.

Józef Suwada (mł.), Suszowice.

Korespondencje.

TARNÓW. Pamięci Wandy Kornickiej. Jak grom z jasnego nieba spadła na nas wieść o śmierci ś. p. Wandy Kornickiej, znanej w całem naszem mieście z niezwykłych cnót i wielkiej miłości ku bliźnim. Znali ją dobrze biedacy, którymi się opiekowała jako członkini Konferencji św. Wincentego a Paulo, znali ją wojenni tułacze, którym niejedną przysługę oddała. Za jej głównie staraniem założono w Tarnowie „Tanią kuchnię", w której tysiące nędzarzy wojennych znajdywało ciepły i tani posiłek. Ś. p. Wanda Kornicka była niestrudzoną na każdem polu działalności prawdziwie społecznej, a siłę do tej ofiarnej pracy czerpała ze silnej, gorącej wiary św., z częstej Komunji św., ze sodalicyjnych zebrań.

Toteż nie dziw, że pogrzeb jej poruszył całe miasto. Zmarłą wprowadzono do katedry, gdzie po uroczystem nabożeństwie ks. prałat Dr Macko podniósł zasługi ś. p. Kornickiej i postawił ją za wzór do naśladowania na dzisiejsze czasy. „Zaraza czerwonki wyrwała cię niespodzianie z pośród nas — mówił kaznodzieja — ale duch twój jest i będzie z nami, abyśmy pamiętając na czyny twoje, czynem cię naśladowali". Na cmentarzu

przemówił jeszcze burmistrz miasta Dr Tertil, przyrównując zmarłą do świetlanej pochodni, która wśród burz i zamętów, fałszywych haseł, zwodniczych nauk świeciła jasnym blaskiem, wskazując błądzącym drogę prawdy i cnoty. Jak anioł przeszła przez życie, dobrze czyniąc, ocierając łzy komu tylko i gdzie tylko mogła. Oby nasz naród miał jak najwięcej takich dzielnych niewiast. M. Al.

SZCZYTNIKI pow. Bochnia. Wielkie nieszczęście nawiedziło naszą wioskę. Dn. 12 b. m. w samo południe, przy największym skwarze, wybuchnął u nas pożar. Spłonęło w trzech godzinach 20 domów i 17 stodół. Ogień tak prędko ogarnął domostwa, że ludzie ledwie z życiem pouciekali. Nie obeszło się jednak bez ofiar, bo jedna z dziewcząt w trwożliwej ucieczce przed ogniem wpadła w inne płomienie i doznała mimo natychmiastowego ratunku tak dotkliwego opalenia, że w kilka godzin wśród wielkich boleś i umarła.

Spalił się też doszczętnie niedawno założony sklep Kółka rolniczego, którym się tak cieszyliśmy. Szkody nieobliczone, nieszczęście wielkie. Przeszło 20 rodzin jest bez dachu nad głową, bez chleba, wielu bez ubrań i pościeli. Konieczną jest natychmiastowa pomoc społeczeństwa i rządu, zwłaszcza, że pogorzelcy to prawie sama biedota, małorolni i wyrobnicy, a czasy tak ciężkie. Sami sobie nie dadzą rady. O parę kilometrów od nas ciągną się państwowe lasy niepołomickie. Spodziewamy się, że rząd nie odmówi nam drzewa, byśmy jak najrychlej odbudować mogli spalone domy. J. K.

SZCZUROWA POW. BRZESKO. Dnia 24 lipca br. przybył do nas poseł Dr. Matakiewicz, gdzie na licznym wiecu odbytym pod gołem niebem złożył sprawozdanie mieszkańcom tutejszej parafji ze swych czynności w Sejmie.

W przeszło dwugodzinnej przemowie przedstawił zebranym ogólną sytucję polityczną, sprawę Górnego Śląska, nieprzychylne usposobienie sąsiednich państw do naszej Polski reforę rolną, przyczynę spadku naszej marki, sprawę wolnego handlu, przyczynę dotkliwego braku cukru, węgla itp. — wreszcie stosunek stronnictwa Katolicko-ludowego do rządu Witosa.

Przemawiali liczni mówcy jak Franciszek Klimaj, Jan Dziedzic, naczelnik gminy Stanisław Nita poczmistrz Daniec i inni z różnych stronictw, którzy pomimo tego, z wielkiem uznaniem wyrażali się tak o osobie jakoteż i działalności posła Dra Matakiewicza. Przykry niesmak wywołało przemówienie Stanisława Woźnicy, stapińczyka, któremu jednak dano ciepłą odprawę.

Uchwalono rezolucję wzywającą Rząd o przyspieszenie wykonania reformy rolnej w sposób racjonalny nie rujnujący produkcji rolnej przy uwzględnieniu potrzeb bezrolnych i małorolnych.

Na wniosek p. Dańca uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie posłowi Drowi Matakiewiczowi votum zaufania.

Wśród przemówień wyróżniała się mowa naczelnika gminy, Nity, zachwycająca i zachęcająca wszystkich do pracy i zgody. Obecny.

ZBYLITOWSKA GÓRA. W niedzielę dnia 7 sierpnia br. po nieszporach odbyło się w sali szkolnej w Zyblitowskiej Górze liczne zebranie wyborców tutejszej parafji, na które przybyli posłowie katolicko-ludowi Ks. Dr. Lubelski i Dr. Matakiwicz celem złożenia sprawozdania poselskiego i wysłuchania życzeń i zażaleń ludności, usunięca rozmaitych bolączek, trapiących w obecnych czasach ludność.

Zgromadzenie zagaił ks. katecheta Józef Bibro, witając przybyłych posłów, poczem wybrano jednogłośnie przewodniczącym zebrania byłego wójta Wawrzyńca Dychtona, a jego zastępcą Antoniego Żmudę, sekretarzem gospodarza Szczeska. Sprawozdanie z działalności Sejmu, oraz ze sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej, złożył w treściwem i dla każdego zrozumiałem przedstawieniu Poseł Dr. Matakiewicz, który określił także stosunek grupy posłów Katolicko-ludowych do innych ugrupowań sejmowych. Ks. Dr. Lubelski, omówił dokładnie stan naszych finansów i przyczyny niskiego kursu naszej marki, a nadto przedstawił wrażenia ze swej niedawnej podróży do Ameryki i stosunki panujące wśród naszych rodaków w Ameryce. Nad sprawozdaniem obu posłów rozwinęła się ożywiona dyskusja w toku której zabierali głos Ks. Bibro przewodniczący Wawrzyniec Dychton, kierownik szkoły Jeż, gospodarze: Pierzchała, Tutaj, Kukliński, Michał Dychtoń i inni.

Mowcy żalili się na powolne wykonanie reformy rolnej, na paskarstwo prowadzone przez żydów, artykułami odzieżowymi, na zarządzenie władzy, że w razie dobicia bydlęcia z konieczności zjeżdża weterynarz rządowy, co powoduje wielkie koszta, gdy tymczasem dawniej wystarczyły oględziny oglądacza. — Żalono się także na sprzedawania wiklin rządowych żydom i wysokie kary na właścicieli bydła, któreby weszło przypadkowo do kępy rządowej. Wreszcie rozpatrywano sprawę budowy szkoły w Zyblitowskiej Górze. — Uchwalono między innemi następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu sprawozdawczym włościanie parafji Zyblitowska Góra, wyrażają niezadowolenie, że wbrew ustawie o reformie rolnej intersa bezrolnych i małorolnych nie są uwzględnione, piętnują z oburzeniem, że natomiast ludzie bogaci, a nieraz niewodowi rolnicy nabywają ze szkodą dla bezrolnych i małorolnych całe folwarki i apelują do rządu i Sejmu, aby temu kres położyi.

Po podziękowaniu przez przewodniczącego obu posłom za przybycie i uchwaleniu votum zaufania za ich owocną działalność zabrał głos Poseł Dr. Matakiewicz i dziękując obecnym za słowa uznania zachęcił ich do zgody i pracy, podnosząc, że cieszy go to niewymownie, że w tej parafji panuje harmonja między ludem a duchowieństwem, co powinno być pięknym przykładem do naśladowania przez inne parafje. Z. R.

ŚWIĘTONIOWA pow. PRZEWORSK. Poświęcenie kościoła. Radosną, oddawna oczekiwaną uro-

czystość poświęcenia kościółka w nowoutworzonej parafji Świętoniowie powiatu przeworskego, przeżyliśmy dnia 24 lipca tego roku.

Oddaleni od kościoła parafjalnego w Przeworsku o 8 klm. od wielu lat marzyliśmy o własnym kościele, własnej parafji.

Ale zawsze coś stawało na przeszkodzie — a najczęściej małoduszna obawa niektórych z pośród nas. „Jak my biedacy — we wsi liczącej nie wiele ponad 130 numerów — w tak ciężkich czasach (a było to przed wojną!!!) możemy stawiać kościół Taż to do śmierci nie wygrzebiemy się z długów. Czekajmy lepszego czasu!“

Jak zaczęliśmy czekać — tak przyszła i wojna. A ona nie stawiała kościołów, ale niszcząc wszystko, waliła w gruzy i najpiękniejsze kościoły i najwspanialsze katedry. Mimo to nie pogrzebała myśli o naszym kościółku. Nasze poczciwe niewiasty, za inicjatywą dziś już nie żyjącego wójta śp. Andrzeja Misiąga, ze skromnych swoich zasiłków odkładały grosz po groszu na umiłowany domek Boży. Tak to początkiem dzisiejszego kościółka jest ten prawdziwie grosz wdowi.

Później podjęli inni tę piękną myśl. Zwłaszcza nasz ksiądz-rodak Ks. Prof. Franciszek Bielówka, wielkie tu położył zasługi.

Obok niego szli w zawody w składaniu pieniędzy czasem nawet złotych i srebrnych — w pracy bezinteresownej koło zwożenia i obrabiania drzewa, jak nie mniej przy samej budowie, wszyscy prawie mieszkańcy Świętoniowy i Bud łańcuckch, z drugiej wsi mającej należeć do pararfji. — Tacy Rachwały, Laski Pelce, Hejnosze, Kojdry, Kędziory, Wajdy, Dyrdy, Janusze, Bielówki, dwa Slysze, Misiągi i inna brać, mogą naprawdę spoglądać na nowy kościółek jako na dzieło rąk swoich.

I tak stanął kościółek drewniany, niezbyt bogaty zewnętrz i wewnątrz — ale taki dla nas miły, taki nam miły i drogi, jak gdyby kapał od srebra czy złota. Bo go stawiało serce nasze, trud nasz, znój nasz!

Na dzień poświęcenia zeszły się tłumy ludu z parafji przeworskiej, gniewszyńskiej, nowoseleckiej, grodzeńskiej i innych dalszych. Spieszyli pojedynczo i gromadnie, a taka nowiesielecka parafja w procesji ze sztandarami, obrzami, wśród nieustannego śpiewu ze swoim pasterzem Ks. Pawłowskim i rodakiem Ks. Domską na czele. Płakali ludziska patrząc na ten pobożny tłum wiernych.

Koło godziny wpół do 11 rozpoczął Ks. Dziekan Tryczyński w otoczeniu 12 księży akt poświęcenia.

Po poświęceniu udali się kapłani i lud w procesji do dawnej kapliczki szkolnej, gdzie od klku lat Gościem był Chrystus, gdze królowała w ołtarzu Matka Boska Nieustającej Pomocy. Nigdy nie zapomnę tej chwili, kiedy przed otrzyma ludu ukazał się obraz Bogarodzicy niesiony przez dziewczątka a za nim w ręku kapłana zajaśniała sukienka osłaniająca Bożą Dziecinę

Zgięły się kolana — umilkły śpiewy i modlitwy— cisza jakaś błoga zaległa nad wszystkimi i tylko łzy się cisły do óczą i tylko serca biły radośnie.

Aż śpiew się rozlega: „Zrybcie Mu miejsce“ tysiące ust podchwytuje: „Pan idzie z nieba“ — procesja rusza i po chwili już Chrystus w nowem mieszkaniu, a Matka Boża na nowym ołtarzu.

Sumę odprawił wśród śpiewów udzkich i świętoniowskich dziewcząt przeworski Ks. kanonik Gondelowski — kazanie wygłosił Ks. Dziekan.

Widzieliśmy w kościele księcia Lubomirskego, starostę Romanowskiego, przedstawiciela miasta Przeworska P. Rybackiego — przedstawicieli Sądu. Sokola i t. p. — Wszystkim dziękujemy za uświetnienie naszej uroczystości, naszem starem: „Bóg zapłać“, a sami przyrzekamy, że przy Kościele Chrystusowym będzie stać wiernie w życiu prywatnem i publicznem jako prawdziwy **Lud Katolicki**.

Jeden z obecnych.

Z KROŚCIENKA n D piszą nam: Pod koniec lipca br. mieliśmy dwie bardzo miłe uroczystości urządzone staraniem naszego Ks. proboszcza J. Bączyńskiego.

Po latach dziesięciu przerwy święciliśmy doroczną uroczystość św. Kingi dnia 24 lipca u stóp jej odwiecznego zameczka. Na sumę odprawioną w grocie przypłynęły rzesze ludu barwnego z Krościenka, Sromowiec i Szczawnicy. Z improwizowanej na skale ambony wygłosił podniosłe kazanie Ks. Henryk Weryński, prefekt z Pilzna. Wielu ludzi z dalszych stron Polski, którzy po raz pierwszy widzieli tę uroczystość w Pieninach, miało łzy w oczach, wzruszenie malowało się na twarzach wszystkich. Odtąd co roku za pozwoleniem Ks. Biskupa odbywać się tam będzie miłe święto św. Księżny i Patronki Podhala.

Zaś 31 lipca odbył się wielki festyn wraz z zabawą ludową, celem zebrania potrzebnych funduszów na pokrycie reszty kosztów restauracji naszego kościoła parafjalnego. Festyn i zabawa udały się wspaniale. Czysty dochód, ponad stodwadzieścia tysięcy, jest na to dowodem.

Największe zasługi koło urządzenia tego święta ludowego i koło zyskania tylu tysięcy na odnowienie kościoła tutejszego położył bawiący na kuracji tu kupiec krakowski p. Wojas, właściciel hurtowni (na ul. Lobzowskiej), który zyskał sobie za to sympatję całej naszej parafji. — Cześć mu! M.

MUCHARZ pow. Wadowice. Jubileusz kapłański. W niedzielę 7 sierpnia mury świątyni mucharskiej były świadkiem niezwykle podniosłej uroczystości. W tensam dzień bowiem przed 25-ciu laty objął urząd pasterski jako proboszcz w Mucharzu ks. Władysław Caneau. Dla złożenia podzięki Najwyższemu Panu za długoletnią opiekę w pracy duszpasterskiej urządzili parafianie w porozumieniu z p. kolatorem, nauczycielstwem i duchowieństwem tę 25 rocznicę błogiego pobytu i owocodajnej pracy czcigodnego, szanowanego powszechnie i zasłużonego dla Kościoła kapłana, który doczekał się tej radosnej chwili w swojem życiu. Tuż przed sumą wyszedł Jubilat ubrany

w szaty kościelne w otoczeniu duchowieństwa okolicznego i z dalszych dekanatów z plebanji przy odgłosie śpiewu religijnego. Przed placem kościelnym czekały przy bramie przywitalnej rzesze ludu i gości, gdzie składano życzenia, gratulacje i podarunek od parafian. Dzieci szkolne, a następnie młodzież dorosła odśpiewała pod kierownictwem p. Jakóba Urbana, nauczyciela, stosownie ułożone pieśni, pełne znaczenia i treści. Przy bramie tryumfalnej ustawili się obok Jubilata: p. Franciszek Thetschel, kolator, duchowieństwo w liczbie 16, wśród którego znajdował się Ks. Infułat Wądolny, archiprezbyter kościoła N. M. Panny z Krakowa, rodem z Mucharza, dekanalni księża i wikarjusze, którzy tu w Mucharzu za czasów Jubilata współpracowali. Gdy procesjonalny pochód skierował się następnie do świątyni, zapanował poważny nastrój wśród uczestników, którzy tłumnie garnęli się wewnątrz, aby żywy wziąć współudział w modłach dziękczynnych. Jubilat w otocznieu dwóch byłych wikarjuszów asystentów, obecnie proboszczów, przystąpił do solennej sumy.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Bochenek z Krzeszowa. Po sumie wierni i kapłani odprowadzili Jubilata od ołtarza do plebanji, gdzie starzy znajomi i przyjaciele składali życzenia ze serca płynące.

Żyj Jubilacie w długie, lepsze niż obecne lata!

Jeden z uczestników.

ROPCZYCE. Szał czy zdziczenie! Dnia 1-go sierpnia na polu niejakiego Gubernata zaszedł następujący straszny wypadek. Zaraz przy polu Gubernata pasł pastuch nazwiskiem Dąbrowski bydło swojego gospodarza niejakiego Alberskiego. Podczas pasienia usiadł, a następnie zasnął. W czasie snu weszło bydło w pszenicę Gubernata i zrobiło szkodę. Na to nadszedł syn Gubernata, kawaler i spostrzegł, że chłopak śpi, a bydło w jego pszenicy w szkodzie. Wpadł w gniew i jak opowiadają ludzie, chwycił orczyka i zaczął chłopaka bić. Chłopak krzyczał o ratunek, ale to wcale wojowniczego młodziana nie wzruszało, lecz bił tak mocno i tak długo, że pastuch pod jego uderzeniami wyzionął ducha. Zapewne ów „bohater“ na wojnie zatracił uczucia szlachetniejsze, a został w nim tylko dziki zwierz, który pozbawił życia chłopca o rzecz bagatelną, jaką jest szkoda w porównaniu z życiem ludzkiem. Dziwniejsze jednak jeszcze to, że podobno lekarz w czasie komisji uznał, iż śmierć nastąpiła nie wskutek bicia, lecz jakiejś innej wewnętrznej przyczyny. Niech jeszcze sądy wypuszczą na wolność zabójcę, to będziemy mieli ładny przykład rozbestwienia i zdziczenia u niektórych jednostek, które były na wojnie. **R. P.**

Rady gospodarcze

Leczenie świerzbu u koni.

Ze względu na liczne zapytania ze strony Czytelników w sprawie powyższej, podaje „Rolnik“ następujące wskazówki:

Z wielu środków leczniczych, zalecanych dla leczenia świerzbu u koni najskuteczniejszą okazała się mieszanina nafty z olejem lnianym i wodą wapienną.

Mieszaninę tę można łatwo w każdem gospodarstwie samemu sporządzić i kosztowne leczenie świerzbu u koni wypadnie bardzo tania. Na dwa konie wystarczy zmieszać: nafty 1 kg., wody wapiennej 2 kg., oleju lnianego pół kg.

Wodę wapienną sporządza się w następujący sposób: 1 kg. (1000 gr.) niegaszonego wapna zalać 10 litrami wody. Po ugaszeniu zebrać 1 litr wody i rozcieńczyć ją znowu 10 litrami wody, albo prościej: 100 gr. niegaszonego wapna zalać 10 litrami wody, po ustaniu się woda zebrana jest gotowa do użycia.

Całe leczenie przeprowadza się zatem następująco: Grzywę i nasadę ogona ostrzydz. Pierwszego dnia wysmarować przepisaną mieszaniną dokładnie głowę, szyję, łopatki, przedpiersie i przednie kończyny, miejsce koło miejsca, nie opuszczając najmniejszego nawet kawałeczka skóry; drugiego dnia grzbiet, klatkę piersiową, słabizny i brzuch; trzeciego zad, tylne kończyny i ogon. Czwartego dnia obmyć letnią wodą i mydłem części nasmarowane nasamprzód, piątego części dalsze, a szóstego zad, kończyny tylne i ogon.

W ten sposób leczone konie zazwyczaj nie wymagają powtórnego smarowania, o ile smarowanie przeprowadziło się sumiennie, lekarstwo było dobrze sporządzone, a koń nie był narażony na powtórne zarażenie.

Do smarowania powinno się użyć miękkich płacht (worków), przędziwa lub miękkich szczotek do bielenia (nigdy ryżowych); smarowanie połączyć z lekkiem wcieraniem mazidła w skórę. Myć również należy miękkiemi płachtami.

Dodatek sody do wody, którą koń ma być obmyty, jest zbyteczny, a w każdym razie powinien być nieznaczny, aby i tak już objętej zapaleniem skóry nie podrażniać.

Ważna rzecza przy leczeniu świerzbu u koni jest przeprowadzenie odkażenia (dezynfekcyi) stajni i wszystkich przedmiotów, z którymi koń miał sposobność się zetknąć.

Odkażenie powinno się przeprowadzić dwukrotnie: 1) równocześnie z leczeniem konia winno się uprząż, zgrzebła, szczotki, deski, dyszle u wozów, drabiny, ściany i podłogi stajni oczyścić w ten sposób, aby dalej się nie zaraził; 2) po ukończeniu leczenia — a ta ostatnia dezynfekcya powinna być jak najściślejsza.

Uprząż wystarczy włożyć do 3 proc. roztworu kreoliny (dostanie w aptece) i pozostawić ją w tym roztworze 24 godzin, potem dokładnie osuszyć i jakimkolwiek tłuszczem namazać.

Żłoby, drabiny i wszystkie przedmioty drewniane wyszorować silnym ługiem sodowym i pobielić świeżo zgaszonem wapnem z dodatkiem chlorku, wapna lub kreoliny.

Najsłabsze nawet objawy świądu u konia, choćby nie było jeszcze wypadnięcia włosów lub strupków, powinny wzbudzać podejrzenie świerzbu, a nie być tłomaczone świądem wynikłym z zanieczyszczenia skóry, leczeniem itp.

Konia, który chętnie ociera się szyją (grzywą), nasadą ogona, udami, o różne przedmioty, powinno się natychmiast oddzielić i zmyć całego 1—2% roztworem kreoliny i pilnie go obserwować, szczególnie oglądając sanki, czoło, grzywę, wewnętrzne strony kończyn i nasadę ogona.

Gdy tylko na najmniejszej powierzchni ciała zauważy się ubytek włosów lub strupek, wtedy miejsce to z szeroko zakreśloną okolicą należy wysmarować jednem z przepisanych mazideł, a całego konia prócz tego zmyć 1—2% roztworem kreoliny. Korzyść z podobnego postępowania jest wielką, gdyż świerzb rozprzestrzenia się szybko i powoduje nietylko łysiny i wstrętny wygląd konia, ale i wychudzenie zwierzęcia, a silnie zapuszczony trudno uleczalny.

Największym wrogiem świerzbu jest czystość i słońce. To też chcąc uniknąć świerzbu, powinno się konie, zwłaszcza w lecie często zmywać i dokładnie czyścić, z drugiej zaś strony konie dotknięte świerzbem i wysmarowane zaleca się puścić na słońce do ogrodu.

Rozmaitości.

Kalendarz na sierpień 1921

(od 21 do 28 sierpnia)

21	N.	14 po Św. Joanny	
22	P.	Tymot., Hip.	
23	W.	Filipa Benic.	
24	Ś.	Bartłomieja	
25	C.	Ludwika kr.	
26	P.	*M. B. Częst.*	☽
27	S.	Józefa Kalas.	
28	N.	15 po Św. August.	

Od Wydawnictwa.

1. Z powodu nowej podwyżki kosztów papieru, druku i administracji pisma, **cena jednego egzemplarza „Ludu Katolickiego“ wynosić będzie z dniem 1 września 10 marek.** Prenumerata kwartalna 120 marek.

2. Kto już wpłacił prenumeratę do końca roku lub na najbliższy kwartał, ten podwyżki obecnej nie dopłaca.

3. **Żalą się niektórzy odbiorcy,** że im wysyłkę pisma wstrzymano. Jeszcze raz więc oświadczamy, że gazety nikomu **zadarmo nie możemy posyłać!**

4. Odbiorców i kolporterów naszych upraszamy o łaskawe a szybkie uregulowanie rachunków i przesłanie nam należnego długu. Każdy prawie dzień **obniża** wartość **tych przetrzymywanych, a należnych nam** pieniędzy. Papier, którybyśmy dziś mogli kupić n. p. za 100 tysięcy, za parę dni kosztuje już 150 tysięcy. Czeki dołączamy każdego miesiąca do gazety, nie możemy jednak po kilka na „zapas“ dołączać, bo jeden czek kosztuje dzisiaj prawie 3 marki.

5. O ile pertraktacje, które obecnie prowadzimy, dojdą do skutku, to za kilka tygodni **„Lud Katolicki“ będzie wychodził z obrazkami, jako ludowy tygodnik ilustrowany.** Rozpoczniemy również druk bardzo ciekawych powieści. —

6. Dla usunięcia nieporozumień i uniknięcia niepotrzebnej korespondencji zaznaczamy, iż **kolporterom naszym przyznajemy 10 procent rabatu.**

ZA SPÓŁKĘ WYDAWNICZO HANDLOWĄ
DYREKCJA.

PAPIEŻ DO EPISKOPATU POLSKIEGO. Papież wystosował do Episkopatu polskiego pismo, przypominające o serdecznych uczuciach oraz życzliwości, jaką Stolica Apostolska otacza Polskę wolną i niepodległą. Pismo to, które zostanie wkrótce ogłoszone, utrzymane jest w tonie ściśle religijnym i nawołuje umysły do uspokojenia.

OSTRZEŻENIE DLA WŁOŚCIAN. Dochodzą nas wiadomości, że wielu gospodarzy, sprzedających zboże spekulantom żydowskim otrzymało fałszywe tysiącmarkówki. Żydzi nieuczciwi płacą za zboże dla tego każdą żądaną cenę, że dysponują fałszywemi tysiącmarkówkami. Ostrzegamy rolników, aby pierwszemu lepszemu handlarzowi prywatnemu nie sprzedawali zboża, bo mogą paść straszną ofiarą fałszerzy pieniędzy.

Podobne ostrzeżenie pomieścił w ostatnim numerze „Zorzy“ poseł Tabaczyński, który widział w bankach przynajmniej 10 rodzaji fałszowanych 1000-markówek. Przed 2 tygodniami skonfiskowała policja krakowska 120 tysięcy marek jednemu gospodarzowi, który pieniądze te otrzymał od żydów za zboże.

150 ROCZNICA KOMISJI EDUKACYJNEJ. W ministerstwie oświaty odbyło się posiedzenie w sprawie obchodu 150-lecia utworzenia Komisji Edukacyjnej i śmierci ks. Stanisława Konarskiego. W posiedzeniu brał udział między innymi p. wiceminister Łopuszański, jako przewodniczący. Ustalono

jednomyślnie, że obchód ten winien być ogólno-narodowy, nie zaś jedynie świętem szkolnem. Rzucono też w dyskusji projekt związania obchodu z akcją mającą na celu pozyskanie szerokich sfer społeczeństwa do spraw realizacji powszechnego nauczania. Postanowiono stworzyć stołeczny komitet obchodu w Warszawie i komitety na prowincji.

POMOC AMERYKI DLA ROSJI. Rząd sowietów przyjął warunki Hoovera, pod którymi Ameryka gotowa jest udzielić pomocy głodnym w Rosji. Mianowicie zwolniono już pierwszą partję obywateli amerykańskich, więzionych dotychczas przez władze sowieckie. Jako pierwsi zwolnieni przybyli już do Rygi: Franco i dziennikarka amerykańska Charrleson.

ILE WINNIŚMY ANGLJI? Według otrzymanych informacji, wysokość długów polskich, zaciągniętych w Wielkiej Brytanji, wynosi 70.690.000 funtów szterlingów. Czechosłowacja winna jest 136,075.000; Francja 5.922,741.000 funtów szterlingów.

NACZELNIK PAŃSTWA O KATOLICYZMIE. Francuski miesięcznik „Les amities catholiques francaises" zamieścił artykuł o Polsce, napisany przez ks. Desgranges, który niedawno bawił w naszym kraju. Ks. Desgranges był przyjęty także przez Naczelnika Państwa i miał z nim rozmowę. Na zapytanie ks. Desgranges, czy Polskę czeka prześladowanie religijne, oświadczył Naczelnik Państwa:

— Nie sądzę tego. Polska jest zbyt głęboko katolicka; wiara i patrjotyzm zostały złączone ze sobą zbyt ściśle; wpływ duchowieństwa jest zbyt wielki i zbyt konieczny dla podniesienia się kraju.

PAPIEŻ ZA POMOCĄ DLA GŁODNYCH W ROSJI. „Osservatore Romano" ogłasza pismo Papieża do sekretarza stanu Gaspari'ego w sprawie sytuacji głodowej w Rosji, w którem Papież wzywa sekretarza stanu, aby zwrócił uwagę poszczególnych narodów na konieczność wspólnej i skutecznej akcji na rzecz głodujących w Rosji. Pismo kończy się naglącym apelem do miłosierdzia wszystkich narodów.

FAŁSZOWANIE BANKNOTÓW POLSKICH. Do Polski zwiększył się napływ fałszywych banknotów w odcinkach po 1000 i 500 marek. Z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się, że Rosja i Niemcy zalewają Polskę tymi falsyfikatami. W ubiegłą sobotę aresztowano pewną osobę, przybyłą z Kijowa. Przy rewizji organa policyjne znalazły kilkadziesiąt fałszywych tysiącmarkówek z numerami serji kilkumiljonowymi, co wskazuje na olbrzymie rozmiary fałszerstwa.

WALKA Z CZERWONKĄ. W powiatach zachodniej Małopolski rozszerza się coraz bardziej epidemja czerwonki. W Nowym Sączu było w ubiegłym tygodniu 39 zgłoszonych wypadków czerwonki, w Wadowicach 52, w Myślenicach 68; najgwałtowniej sroży się czerwonka w Suchej, gdzie zanotowano wypadków 133, śmiertelnych wypadków jest około 20 procent. Bardzo dużo wypadków choroby nie dochodzi do wiadomości władz sanitarnych, ponieważ ludność po wsiach tai zachorowania.

Inspektorat państwowych szpitali epidemicznych podjął energiczną walkę z epidemją i wzywa słuchaczy i słuchaczki medycyny, aby jak najliczniej zgłaszali się celem ułatwienia i rozszerzenia akcji ratunkowej.

POMOC DLA ROSJI. Rada Ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych ażeby imieniem rządu zgłosił przystąpienie Polski do akcji międzynarodowej pomocy dla ludności rosyjskiej i poleciła mu, aby akcję tę skoordynował z podobnymi wysiłkami międzynarodowymi, a przedewszystkiem z akcją Hoovera. Równocześnie upoważniono ministra spraw zagranicznych, aby powołał umyślną komisję, w której wezmą udział także przedstawiciele instytucji społecznych. Komisja ta będzie miała na celu zorganizowanie akcji pomocy na obszarze Polski i ma służyć jako organizacja pośrednia pomiędzy akcjami polską i zagraniczną.

PRZEŚLADOWANIE DUCHOWIEŃSTWA. Sekcja teologiczna śląskiego związku akademickiego wystosowała do Komisji Międzysojuszniczej w imieniu duchowieństwa polskiego na G. Śląsku memorjał, w którym podane są szczegółowe dane o prześladowaniach duchowieństwa polskiego w roku 1920—21. Memorjał przytacza cały szereg nazwisk księży zamordowanych lub uprowadzonych przez Niemców.

POWRÓT MONSIGNORA OGNO. Monsignor Ogno powrócił na Górny Śląsk ze swej wycieczki na Śląsk Dolny. Dzienniki polskie podkreślają, że monsignor nigdy nie zajmował się ludnością polską na Górnym Śląsku.

ŻNIWA W KRAJACH BAŁKAŃSKICH. Żniwa w krajach bałkańskich wypadły w tym roku świetnie. Dunaj będzie drogą wielkich transportów zbożowych z tych krajów na Zachód.

PRZEDSTAWICIELSTWO ROSYJSKIEJ REPUBLIKI RAD w WARSZAWIE składa się z 66 osób, z p. Karachanem Leonem, jako pełnomocnym przedstawicielem. W Stołbcach, gdzie poseł Karachan stanął na terytorjum polskiem, powitał go prezes, urzędującej tam komisji granicznej rosyjskiej. Zorin temi słowy: „Zdrastwujtie tow. Karachan, pozdrowlaju was z rewolucjonnym prijezdom w Polszu". (Witaj tow. Karachanie, pozdrawiam cię z rewolucyjnym przyjazdem do Polski).

W składzie przybyłego poselstwa znajduje się przynajmniej dwie trzecie kobiet przeważnie żydówek. Poselstwo to zajęło w Warszawie 90 pokoi, które ambasador Karachan mebluje z królewskim przepychem. Społeczeństwo polskie obawia się ogólnie, aby ten poseł rosyjski nie stał się bezpośrednią przyczyną nowego upadku Polski — jak to było za czasów Katarzyny.

POSELSTWO POLSKIE W MOSKWIE. Poselstwo polskie przybyło już do Moskwy. — Pomieszczenia, przeznaczone dla członków poselstwa, są zbyt ciasne i dotychczas nie uprzątnięte. Śmiecie, nagromadzone od 3 lat, wywożone są dopiero teraz. Poselstwo mieszka tymczasowo w wagonach na dworcu. Władze sowieckie ułatwiały podróż i obiecują ułatwić przewóz rzeczy, ale odmawiają przydzielenia większej liczby pomieszczeń, co jest

niezbędne dla rozpoczęcia pracy. Poselstwo polskie otrzymało dotychczas 70 pokoi.

ODDZIAŁ METRYKALNY Kurji Biskupiej W. P. przesyła Listę żołnierzy zmarłych we Włoszech: 1. Bartusiuk Andrzej, lat 32, Osobnica (Ochotnica), rodzice: Jakób i Agata, żonaty z Anną Kuchtą. — 2. Berezowski Antoni, lat 39, Bruśnik, Andrzej, żonaty. 3. Cisowski Józef, lat 47, Bruśnik, Jan i Katarzyna, żonaty. — 4. Gudzowski Antoni, lat 35, Buczacz, Stanisław i Rozalja, żonaty. — 5. Kossowski (Kassowski) Jan, lat 38, Gorzków, Wojciech i Marja, żonaty. — 6. Koperczyk Stanisław, lat 22, Zawada (Zawoja), Walenty i Wiktorja. — Kopciuch Jan, lat 42, Chotyl(?) Paweł i Ewa, żona Marja Buczek. — 8. Krasnopolski Jan, lat 45, Kretonia, Franciszek i Marja, żonaty. — 9. Mazur Wincenty, lat 38, Lipnica (Sypnica), Józef i Katarzyna, kawaler. — 10. Mendel Jan, lat 32, Jurków, Jakób i Zofja, kawaler. 11. Pierzchała Michał lat 41, Kamionka Mała, Michała i Anastazja, żona Marja Wróbel.

KRADZIEŻ 100 MILJONÓW. Jan Włoczkowski, pochodzący z powiatu wadowickiego, na kilka lat przed wojną wyemigrował do Ameryki i powracał obecnie do kraju wraz z żoną i dwojgiem dzieci, wioząc 50.000 dolarów. I oto w pociągu na przestrzeni Trzebinia-Kraków skradziono mu cały ten majątek, który go przy obecnym kursie dolara czynił właścicielem 100 miljonów marek polskich. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz reemigranta, który nagle ujrzał się pozbawionym owoców kilkunastoletniej pracy.

„KOCIA WIARA" W KRAKOWIE. Wskutek zatwierdzonej przez władze sekty religijnej „badaczy Pisma św. w Polsce", opartej o centralę, istniejącą w Ameryce w Brooklinie, otwarto w Krakowie dwa domy modlitwy tej sekty. Jeden mieści się na Krowodrzy, drugi na Grzegórzkach. Sekta „badaczy" Pisma św. liczy w Krakowie kilkuset wyznawców, a na czele jej stoi Jan Kusina, przybyły z Ameryki. Zrzeszenie badaczy nie uznaje papieża za głowę Kościoła.

PRZYSZŁOŚĆ IRLANDJI. De Valera niedawno powiedział, że przyszłość Iralandji jest wprawdzie jeszcze niepewną, ale ma on zupełną ufność w pokojowe i szczęśliwe rozwiązanie sprawy irlandzkiej. Anglja poczyniła Irlandczykom mniej więcej takie ustępstwa: Irlandja zostanie samodzielną republiką według wzoru Afryki Południowej. Rząd jednak nie będzie jednolitym; obie części Irlandji, południowa i północna otrzymają samorząd i samodzielność w sprawach finansowych, celnych i kontrolę nad przyznanem im obszarem. Istnieje przypuszczenie, że warunki te znajdą poklask także u Ulsterczyków, czyli w północnej Irlandji. Pomiędzy obu rządami będzie trzeba wytworzyć jakiś łącznik ze względu na sprawy finansowe, oraz ustanowić granice celne między obu państwami irlandzkiemi.

MANIFESTACJA MURZYNÓW. Za pismami amerykańskiemi donosi „Naród", że 1 sierpnia odbyła się wielka manifestacja 15 tysięcy murzynów, którzy defilowali w swoich dzielnicach w New Yorku. Manifestanci nosili chorągwie czerwone, zielone i czarne, międzynarodowe barwy murzynów, a na sztandarach znajdowały się takie napisy, jak: „Afryka dla murzynów", „Murzyn nie zna trwogi", „Precz z lynchem", „Murzyni wybudują okręty wojenne i łodzie podwodne"

Po defiladzie odbyło się wielkie zebranie międzynarodowego konwentu czarnej rasy, z którego wysłano telegram do króla Jerzego z prośbą o poparcie Irlandczyków, o wyzwolenie Egiptu i Indji. Również wysłano telegram do Valery, przyrzekając mu pomoc w walce o wyzwolenie Irlandji.

Humor i satyra.

W KOLEI.

— Ale, panocku, do Warszawy przez morze jechać nie będziemy, bo ja się okrutnie stracham wody!...

— Skądże przez morze?... Za pięć godzin będziemy na miejscu... A wy poco do Warszawy?...

— Ano, mom jenteres, bobek na mijscu Wojtka, co pomar, ostał posłem w syjmie! „Djabeł".

SKŁADKI.

SKŁADKI NA FUNDUSZ PRASOWY „LUDU KATOLICKIEGO": Józef Kłoskowski, New. Brit. Ameryka 2080 mk. — L. Wróblewski 50 mk. — Jan Wójcik 30 mk. — Związek Inwalidów, Sokołów 40 mk. — Jan Liszka, Brzeźnica 40 mk. — P. kierown. Stefanja Kotybakówna, Świdnica 60 mk. — Ks. Marcin Ślusarz, Częstoborowice, ziemia lubelska 1000 mk. — Zebrane na weselu p. Stefana i Stanisławy Pałachów w Roztoce 2500 mk. — Bronisława Bartosikówna, Roków 40 mk. — Kółko rolnicze w Szaflarach przez Ks. Wład. Uczniaka 500 mk. — Ks. Maryniarczyk, Jazowsko 1000 mk. — Ks. Ignacy Dudziak, Ameryka 2000 mk. — Składki od różnych osób poniżej 30 mk. razem 80 mk.

NA GÓRNY ŚLĄSK: Dzieci szkol. w Żbikowicach 36 mk. — Karolina Krupa, Strzelce Małe 1000 marek.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Dr. Bulana St.. Za przysłaną książeczkę serdecznie dziękuję. Pani Al. proszę powiedzieć, iż ze względu na brak miejsca musiało być skrócone. — Zofja Pietrzyk, Bartkowa. Już dwa razy pisaliśmy w tej sprawie do Warszawy. Obecnie wysłałem zapytanie do Warszaw. Towarzystwa Akc. Handlu i Żeglugi. Jak stamtąd nadejdzie odpowiedź, to wam ją prześlemy listownie. — Bronisław Rębol. Nic się za to nie płaci. Rozszerzajcie w swojej wsi za to „Lud

Katolicki". — **Ojczak, St. Sącz.** Takie rzeczy są niedozwolone, chyba w wyjątkowych wypadkach, ale wtedy trzeba zapytać się o radę tego, kto ma na to odpowiednią władzę. — **Ks. Piotr Rajca.** Zamieszczamy w tym numerze. — **Ks. Jan Bączyński.** Jeśli jeszcze jakio otrzymamy, zamieścimy, ale tę, o którą chodziło, czytaliśmy już w innym tygodniku. — **Jan Mazurek, Monasterz.** Odpowiadamy listownie. — **Fr. Misiąg.** Prosimy o dalszą pamięć. — **Jan Kuc, Bochnia.** Czekamy na dalsze obiecane kawałki. — **Ignacy Belch, Zawadka.** Za umieszczone ogłoszenie należy się nam jeszcze 50 Mk., t. j. razem 200 Mk. Na prenumeratę trzebaby przysłać osobno. — **Tomasz Szablowski, Tarnów.** Odpowiedź prześlemy listem. — **Kasper Suzek, Łąka ad Strażów.** W sprawie drutów kolczastych na ogrodzenie niech się pan zwróci do fabryki: Górecki Józef, Podgórze-Zabłocie. Tam pan może dostać nowy drut. Możnaby też wnieść podanie do D. O. G. potwierdzone przez gminę, może panu przydzielą odpowiednią ilość drutu z fortyfikacji, który będzie o wiele tańszy niż z fabryki. Prenumeratę można przesłać czekiem lub przekazem, w liście nie wolno. — **Jan Kowalak w Witowie u Jana Nędzy Kubieńca.** W sprawie zakupna gruntu we Wschodniej Małopolsce możecie się zwrócić do biura dla transakcji majątkowych Dra Jana Dziurzyńskiego, Lwów, plac Bernardyński l. 11, albo do Towarzystwa osadniczego, Lwów, ul. Halicka 21, lub Kraków, ul. Czysta l. 6. Tam udzielą wam bliższych wyjaśnień. — **St. Z., Czytelnik z Wadowic.** Przesłane, wcale dobre, prawie bez zmian będą w następnym num., a na zapowiedziane niecierpliwie czekamy. — **WPan Zalasiński.** Straciłem gdzieś adres, i dlatego nie mogę listownie się porozumieć i bliżej sprawy omówić. Za artykuł „Bóg zapłać", będzie w następ. — **Wojtas Tadeusz, Salowa.** W tej sprawie można się zwrócić do Zakładu XX. Salezjanów w Oświęcimiu lub do XX. Misjonarzy na Czarnejwsi w Krakowie. Najlepiej przyjechać osobiście. — **Ks. Rogoż.** W następnym, bo zapóźno przyszło.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Boska.